

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za wiersz. Jednodniowe ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamieszkiwane 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

AUSTRIA W EUROPIE.

Dla wyznawców zasady, że państwo jest polityczno-gospodarczą organizacją narodu w znaczeniu etnicznym, że *uspolniona narodowa* jest jedną niemal spójną, łączącą mieszkańców pewnego terytorium w organizm państwowy, że czynniki wspólnoty historycznej, ekonomicznej i psychicznej nie odegrywały decydującej roli w procesie tworzenia się i przekształcania państw,—dla tych wszystkich połączenie się Austrii powojennej z Rzeszą Niemiecką jest pewnikiem, nieuniknionym skutkiem naturalnego dążenia narodu do zjednoczenia się w jednej organizacji państwowej. Dogmatem każdego niemal Francuza lub Włocha jest zasada państwa narodowego. Zdawałoby się więc, że dla nich *Anschluss* powinien być naturalną koniecznością, a przeciwdziałanie mu — sztucznym i w wyniku swoim bezskutecznym hamowaniem naturalnego procesu dziejowego. W rzeczywistości rzecz się ma akurat odwrotnie.

Na straży niepodległości powojennej Austrii stoi przedewszystkiem właśnie Francja, głosząc nieomal za *casus belli* to, co według pojęć francuskich stanowić winno niezaprzeczalne prawo każdego narodu. W sprawie *Anschlussu* polityka francuska działa wbrew zasadom, które naogół wyznaje, idąc po linii prymitywnego oportunizmu politycznego, który jej nakazuje niedopuszczenie do powiększenia się Rzeszy o osiem milionów Niemców austriackich.

Polityka francuska wobec Austrii jest tradycyjnie błędna i niekonsekwentna. Autorzy traktatu w St. Germain, kierując się wilsonowską zasadą narodowości dokonali podziału dawnej monarchii habsburskiej na terytoria rzekomo narodowe. W rzeczywistości wskutek ogromnego przemieszczenia się narodowości na tym terytorium, oraz rozmaitych względów ubocznej natury, zasada ta przy jej zastosowaniu musiała ulec spaceniu. Współzależność gospodarcza podzielonych obszarów, wynikająca z kilkunastoletniej wspólnoty państwowej, nie została zupełnie wzięta pod uwagę.

Wykrojona z dawnej wielojęzycznej monarchii jednojęzyczna Republika austriacka ze stolicą, bankami i przemysłem, obliczoną na obsługiwanie całości dawnego obszaru, skazana została na przymusową wegetację, będąc otoczona przez nowe państwa, z których każde odradu za inaugurowało politykę egoizmu gospodarczego, odgradzając się wzajemnie wysokimi cłami ochronnymi. Autorzy traktatu w St. Germain, rozdzielając nagłe wielki i silnie rozwinięty kompleks gospodarczy naddunajski, nie zatroszczyli się zupełnie o to, aby politykę państw sukcesyjnych nakłonić do choćby ograniczonej kolaboracji w ramach tego kompleksu. Przeciwnie, polityka koalicji, a szczególnie Francji poszła po linii popierania egoizmu gospodarczego państw sukcesyjnych i niszczenia wszelkich związków, łączących doniedawna monarchię habsburską. Terytorium bowiem monarchii, oprócz Galicji i Dalmacji, posiadających ciężkie gospodarczo-odrędkowe w stosunku do Wiednia i Budapesztu i będących tylko terenem ekonomicznego wycisku innych krajów habsburskich stanowiło w istocie pewną całość gospodarczą, pomimo wielkiego zróżnicowania narodowościowego.

Tak jak niegdyś mawiano, że gdyby Austrii nie było, należałoby ją stworzyć, tak zaraz po wojnie zaplanowano hasło: zniszczyć wszelkie ślady złożonej państwowości austriacko-

węgierskiej. Europa zwycięska strzegła pilnie, aby Republika Austriacka ze swą niedorzeczną figurą geograficzną, z przerośniętą i pauperyzującą się stolicą oraz odciętych od rynków zbytu przemysłem była zachwycona swoją niepodległością i unikała wszelkich pokus, nasuwających reminiscencje świetnej przeszłości. Odgradzając od Niemiec, spoglądano nieufnie oczami Małej Ententy na jej niewinne odruchy kokieterji nawet wobec Węgier.

Najwybitniejszy polityk nowej Austrii, ks. Seipel, niechętny *Anschlussowi*, udał się w r. 1925 pod opiekę Ligi Narodów i wykołatał tam pomoc wzajemną za obietnicę trwania Austrii przy swej niepodległości. Wysłani na miejsce przez Ligę Narodów eksperci, pp. Rist i Layton spostrzegli błędny kierunek polityki państw zwycięskich wobec Austrii i w swoim raporcie podkreślili konieczność powstrzymania napędów protekcyjizmu państw sukcesyjnych. Ta trafna rada minęła bez echa. Nie zastosowano nawet klauzuli traktatu w St. Germain, podług której państwa sukcesyjne korzystały w ciągu 5-ciu lat z cel preferencyjnych. Wszystkie te głupstwa razem wzięte miały oznaczać politykę antydynamiczną, antyhabsburską. W rzeczywistości była to polityka dysmembracji historycznego kompleksu gospodarczego naddunajskiego i pchania niedolnej do samodzielnego życia w tych warunkach Austrii w objęcia Niemiec. Izolowana od terenów swej dotychczasowej penetracji gospodarczej, skazana na kaskę i nielaskę dobrodziejów genewskich, musiała Austrija z konieczności znaleźć ujście swych aspiracji do lepszej doli w mirażach *Anschlussu*.

Wbrew utartym poglądom, przeciwny Austriak, jeżeli nie jest wszechniemcem lub nie ulega bezkrytycznie propagandzie, do roztopienia się w us-

Jak się przedstawia budżet na rok 1930/31.

WARSZAWA, 11. IV. (Pat). Budżet na rok 1930/31, uchwalony przez Izby Ustawodawcze, preliniował w dochodach sumę 3.038 milionów złotych w wydatkach sumę 2.941 milionów złotych. Zamknięcia kasowe za rok ten wykazują w dochodach sumę 2.748 milionów, w wydatkach sumę 2.801 milionów. W porównaniu zatem z budżetem uchwalonym przez Izby Ustawodawcze wyniki rzeczywistości za rok 1930/31 są niższe niż przewidywano — w dochodach o 290 milionów, w wydatkach o 140 milionów złotych.

Dzięki zarządzeniom oszczędnościowym rządu faktyczne wydatki wszystkich ministerstw, z wyjątkiem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, są niższe od uchwalonych w ustawie skarbowej na rok 1930/31 o sumę ogólną 193,6 milionów złotych, natomiast Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wydało ponad sumę przewidywaną w ustawie skarbowej 53,9 milionów złotych więcej, a to wskutek konieczności udzielenia zasiłków większej niż przewidywano ilości bezrobotnych.

—o—

Lotnik Czarkowski w Bangkoku.

LONDYN 11.4. Pat. — Od odbywającego lot naokoło świata rtm. Kajetana Czarkowskiego-Golejowskiego, który uległ katastrofie w Sjamie, nadeszła w sobotę do Londynu depesza donosząca, że leży on w szpitalu w Bangkoku, gdzie pozostanie co najmniej dwa tygodnie. Uległ on porażeniu twarzy. Samolot znajduje się w Bangkoku, gdzie zostanie dokładnie zbadany. Dalszy lot nie wydaje się jednak możliwy. Wbrew pogłoskom rtm. Czarkowski-Golejowski odbywał lot sam bez małżonki.

—o—

cisku Rzeszy Niemieckiej bynajmniej się nie kwapi. Kilkunastoletnia tradycja samodzielnosci politycznej i gospodarczej musiała pozostawić w nim głębokie ślady. Poczucie wspólnoty kulturalno-narodowej z Niemcami z Rzeszy bynajmniej nie pokrywa się w Austrii z identycznością psychiki i myślenia politycznego. Austriakom są w gruncie rzeczy obojętne wszystkie tak absorbujące Niemca aktualne cele polityki Rzeszy: odzyskanie prawa do zbrojeń, rewizja granicy z Polską i t. p. Skłania się on do *Anschlussu* poprostu z powodu odruchowej reakcji przeciwko warunkom, w których kazano mu wegetować bez nadziei na lepsze jutro. Zbliżenie gospodarcze i polityczne Austrii do Węgier i państw

Małej Ententy mogło tylko sprzyjać umocnieniu się jej chęci do samodzielnego bytu. Zamiast iść w tym kierunku, państwa Małej Ententy pod egidą Francji wzięły na siebie rolę stróża, pilnującego izolacji wsadzonej do klatki Austrii.

Stworzono straszak z kwestji habsburskiej. Ród ten wykazał w ostatnich pokoleniach zupełnie zwyczajność, zanik przeciętnych nawet zdolności. Pretendenci do koron austriackiej i węgierskiej mogli chyba tylko wzbudzać najwyższą nienawiść do ich kwalifikacyj reprezentowania nowoczesnych państw. Ale gdyby się poczciwy lud ekonomiczny uparł (tak jak uparła się burżuazja węgierska), aby w Burgu mieszkał nie stary i skrom-

ny Prezydent Miklas czy Hainisch, ale jakiś potomek niegdyś panującego rodu (tyle takich „bezrobotnych“ waleś się po świecie) w charakterze udzielnego władcy, mogącego podnieść splendor pięknej stolicy i jej zszarżanego życia, czy nie byłoby to skuteczniejszą asekuracją przeciwko „wcieleniu“ Austrii do Rzeszy? A skąd na to pieniądze? — można pytać. Tak, tu jest największy szkopuł. Ale, kto wie? Czy możliwym światu tego, którym tak bardzo zależy na konserwowaniu niepodległości dzisiejszej Austrii nie opłaciłoby się sfinansować takiej imprezy? W razie gdyby nowy udzielny władca Austrii zaczął okazywać jakieś podejrzane ambicje, cofnęłoby się mu subsydia i koniec.

Ale żart na stronę. Błędność polityki francuskiej polega na tem, że uważa ona za możliwe zmuszać trwale jakiś kraj do niepodległego życia, którego on nie chce, pozbawiając go zarazem wszelkich możliwości do stworzenia warunków, zachęcających do tej niepodległości. Austrija przedwojenna w rękach ludzi rozumnych i dalekowszyczących mogła stać się złotym jabłkiem, wzorem wielonarodowego państwa przyszłości, mogła wskazać przykładowo jak należy etapami realizować dzisiejsze paneuropejskie koncepcje Brianda. Ale Austrija przedwojenną rządzący ludzie o niezmiernie ciasnych horyzontach, pozbawieni wszelkich zdolności, opierający istnienie dynastji na obłudnej polityce wygrywania wewnętrznych przeciwności różnych narodowości monarchii, upierający się przy hegemonji niemieckiej i najbardziej bezdusznego biurokratyzmu, jaki kiedykolwiek świat widział. Dopiero wobec rozpadania się monarchji nawet mało inteligentny Karol zrozumiał gdzie leżała właściwa droga rozwoju jego państwa i wezwał prof. Lammascha do przekształcenia go w związek wol-

Przed wyborami prezydenta Francji.

PARYŻ, 11. IV. (Pat). Mające się odbyć na początku maja wybory prezydenta republiki francuskiej przybierają w miarę zbliżania się tej daty cechy poważnego wzniesienia w polityce wewnętrznej Francji. Kandydatury swej dotąd nikt wyraźnie nie postawił. Są raczej ogłaszane oświadczenia zaprzeczające jak to miało miejsce z Briandem, pogłoskom, wysuwającym tego lub innego kandydata. Były prezydent Poincaré, który powrócił zupełnie do zdrowia i zaczyna już wychodzić, używa swych wpływów, aby wybór padł na osobę, przedstawiającą gwarancję poszanowania mocarstwowego stanowiska Francji i jej godności jako państwa, odgrywającego po ważną rolę w polityce międzynarodowej. Jeżeli prezydent Doumergue, którego imię otoczono jest z małymi wyjątkami ogólną sympatją, zwłaszcza po ostatnim jego stanowczym wystąpieniu w Nicei, nie zechce pozostać na swym stanowisku, kandydatem Poincaré, jak wiadomo, jest sen. Lebrun. Poincaré to zazwyczaj w niedawnym wywiadzie. Po sen. Lebrun następuje obecny minister sprawiedliwości Bernard.

Według obiegających ostatnio pogłosek możliwa jest również kandydatura Herriota. Ostatnie jego wystąpienie w Lyonie przeciwko socjalistom należałoby uważać jako wstęp do nadania jego kandydaturze charakteru narodowego. Jedyny minus Herriota polega na tem, że w Senacie nie jest on popularny, co może pozbawić go poważniejszą ilość głosów.

Kto wygrał?

WARSZAWA 11.4. Pat. — 11 kwietnia w 26 dniu ciągnięcia 5 klasy 22 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na numery następujące:
10 tysięcy złotych wygrał numer 123.075, po 5 tysięcy złotych—24.393, 129.707, 169.141 i 193.752.

we wtorek 14 kwietnia 1931 r., jako w dziesiątą rocznicę zgonu
s. i p.
Aleksandry z Borodiczów Sumorokowej
odbędzie się w kościele św. Jerzego o godz. 9-jej rano nabożeństwo żałobne,
o czem zawiadamiamy
DZIECI.

Cofnięcie 15% dodatku do uposażeń urzędników.

Komunikat Prezydium Rady Ministrów.

WARSZAWA, 11. IV. (Pat). Prezydium Rady Ministrów komunikuje: Rok budżetowy 1930/31 zamknięty został ogólną kwotą dochodów 2.740 milionów złotych, wydatków — 2.801 milionów złotych, deficyt budżetowy za rok 1930/31 wynosił zatem 53 miliony złotych. Deficyt ten pokryty został z nadwyżek budżetowych, osiągniętych w latach ubiegłych. Ze względu na to, iż w okresie najbliższym wzrost dochodów nie jest przewidywany, dalsze zaś wyczerpywanie zapasów kasowych Skarbu Państwa mogłoby zagrozić faktycznej równowadze budżetowej, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 10 kwietnia r. b. uchwaliła na wniosek ministra skarbu skorzystać z uprawnień art. 4 ustawy skarbowej na rok 1931/32 i cofnąć aż do odwołania 15% dodatek do uposażeń zasadniczych, pobieranych przez wszystkich funkcjonariuszów państwowych i osoby korzystające z zaopatrzenia. Oszczędność miesięczna Skarbu Państwa z tego tytułu wyniesie 11.800 tysięcy złotych. Ponadto oszczędności osiągnięte przez cofnięcie 15% dodatku w przedsiębiorstwach i monopolach pozwolą na urealnienie budżetów tychże przedsiębiorstw i monopolii oraz na podniesienie ich wpłat do Skarbu Państwa.

Spadek wpływów skarbowych, będący wynikiem zmniejszenia rentowności warsztatów wytwórczych, w szczególności zaś wytwórczości rolnej, wraz ze wzrastającą naskutek ogólnego kryzysu wysokością świadczeń państwa na rzecz bezrobotnych, stwarzają konieczność przystosowania plac funkcjonariuszów państwowych do ogólnych pogorszonych warunków gospodarczych, tem bardziej, że w ciągu ostatnich dwóch lat wynikający ze spadku cen spadek opłacalności warsztatów wytwórczych stawał w porównaniu z innymi w położeniu względnie korzystnym pracownikom, posiadającym stałe zatrudnienie i stałą wysokość plac. Uważając, iż sprawna i sumienna praca funkcjonariuszów państwowych powinna być dobrze wynagradzana, rząd nie uciekłby się do mechanicznej redukcji plac, gdyby nie to, iż wgląd na konieczność utrzymania zdrowych podstaw gospodarki narodowej i państwowej musi być stawiany wyżej, niż zrozumiała troska rządu o dobrobyt funkcjonariuszów państwowych.

Zniesienie przepisów ograniczających.

Dziennik Ustaw z dnia 10 kwietnia 1931, która postanawia, że zawarte w przepisach prawnych, wydanych przed odzyskaniem państwowości polskiej, ograniczenia praw, jak również przywileje obywateli z tytułu ich pochodzenia, narodowości, języka, rasy lub religji, sprzeczne ze stanem prawnym, wynikającym z odzyskania

państwowości polskiej bądź niezgodne z postanowieniami Konstytucji o równości obywateli wobec prawa, nie mają mocy obowiązującej, choćby takie przepisy wyjątkowe nie były uchylone wyraźnym rozporządzeniem ustawy.

Ustawa powyższa weszła w życie w dniu 10 kwietnia.

Zajście na granicy niemieckiej.

POZNAŃ 11.4. Pat. — Przed kilkoma dniami przejście graniczne Chelst w powiecie czarkowskim było widownią następującego zajścia:

Tuż obok zapory granicznej znajduje się po stronie niemieckiej karczma, do której przybyło dwoma samochodami kilku osobników. Podeszli oni do zapory granicznej i na widok strażnika polskiego wykrzykiwali wzywiska w języku niemieckim, jedena z nich zaś zawołał po polsku: „Chodź ty tu, pierunie polski!“. Strażnik nazwiskiem Sabowicz nie reagował i grupka Niemców udała się do karczmy. W godzinę później wyszli oni ponownie. W niedzielnym miejscu strażnika Sabowicza objął strażnik Plecki. Niemcy rozpoczęli nowo prowokować strażnika polskiego okrzykami w języku niemieckim, których strażnik nie rozumiał. Widząc spokojną postawę strażnika, Niemcy przeszli granicę niemiecką, mineli zapórę polską i stanęli po stronie polskiej. Wówczas strażnik natychmiast bagnet na karabin i zawołał:

„Stój, tu straż graniczna!“. Niemcy zawrócili i zaczęli biegiem uchodzić ku granicy niemieckiej. Strażnik jednak wystrząsnął ich i zastąpił im drogę między zaporą polską niemiecką na terenie polskim, przyczem zażądał aby Niemcy udali się z nim do komisariatu strażnicy granicznej. Wobec odmowy ze strony Niemców i przyjęciu przez nich postawy zaczepnej, strażnik dał dwa strzały alarmowe w powietrze, wskutek czego nadbiegł drugi strażnik wraz z drużyną przy sposobieniu wojskowego, która odbywała ćwiczenia. Strażnicy aresztowali dwóch Niemców, którzy byli na terytorium polski. Są to niejaki Emil Riemer i Emil Bleich z miasteczka Vordam. Obu ich odsławiono do komisariatu strażnicy granicznej w Pile, gdzie spisano protokół z nimi i ze świadkami zajścia. Przytrzymanie ich jest uzasadnione nielegalnym przekroczeniem granicy i prowokacyjnym wystąpieniem wobec organów strażnicy granicznej.

Silne lotnictwo to potęgą Państw!

nych narodów, w federację naddunajską. Oczywiście było już za późno.

Dziś, po rewolucji wojennej, warunki zmienili się całkowicie. A jednak terytorjum, zrosnięte w ciągu wieków, nie straciło wskutek nagłego rozdarcia pewnych wspólnych cech i interesów. Odrędkowe tendencje państw sukcesyjnych są sprzeczne z naturalnym układem tych interesów. Usamodzielnienie się narodów monarchii austro-węgierskiej bynajmniej nie wyłącza ponownego ich zbliżenia i ustalenia ścisłych ram współpracy na nowych podstawach. Zamiast zasady „divide et impera“, zamiast t. zw. interesów dynastji, oraz hegemonji niemieckiej, podstawami temi służyć powinny i mogą równoprawnie i harmonja interesów poszczególnych państw.

Nie kruszę tu kopij o restytucję dawnej monarchii habsburskiej, co mi nieożalnia polemika gotowa jest zarzucić. Nie mówię nawet o wspólnym federacyjno-republikańskim dachu nad głowami narodów, które całkowicie lub częściowo wchodziły w skład Austro-Węgier. Po rozwaleniu niewygodnego i niesprawiedliwie między mieszkańcami podzielonego domu, nie zaczyna się budowy nowego od dachu. Stawiam jedynie następujący dylemat:

albo w razie przedłużania się dzisiejszego antagonistycznego rozgardzania nad Dunajem, *Austrija zostanie pokńczona przez Niemcy*, co nieuniknione pociągnie za sobą wejście Węgier, szczytów przez Małą Ententę, w orbitę wpływów wielkich Niemiec z wszystkimi latwami do przewidzenia następstwami, albo też:

nastąpi jakaś racjonalizacja stosunków politycznych i gospodarczych nad Dunajem, która zapewni Austrii należne jej miejsce w gronie stowarzyszonych w niektórych przynajmniej dziedzinach państw sukcesyjnych, tem samem umacniając jej samodzielnosc i niezawisłość od Rzeszy Niemieckiej.

Zróbmy jednak jeszcze jeden krok dalej i załóżmy, że z biegiem czasu tworzy się w wyniku ściślejszej kolaboracji jakaś konfederacja państw naddunajskich, jakiś „Staatenbund“ z udziałem dzisiejszej Austrii i Węgier. Załóżmy, że tak się stało, wbrew nawet dzisiejszym możliwościom, że wszelkie sprzeczności i animozje wzajemne pomiędzy temi państwami zostały jakoś wyrównane lub usunięte. W czem taki blok może zagrazać lub szkodzić interesom aliantów, w szczególności Francji? Czy można przypuścić, że w tym bloku uzyskają przewagę tendencje proniemieckie, nad proangielskimi lub profrancuskimi? Z wszelką pewnością — nie. Włochy staną dęba? Tak, to prawda. Ale przy dzisiejszym stanie podniecenia Włoch, zawsze gdzieś znajdzie się dla nich powód do stanowienia dęba. Historia ubiegłych 9-ciu lat nauczyła jednak wszystkich pobłażliwie i z wyrozumiałością traktować popędliwe gesty rządu faszystowskiego i jego szefów.

Opinia polska przywykła spoglądając na zagadnienie powojennej Austrii cudzemi oczami. Dają się wprawdzie słyszeć opinie wręcz rozbieżne, ale każda z nich ma charakter niesamodzielnego, akcesoryjnego. Tymczasem niewątpliwym interesem Polski jest zapobieżenie rozwiązaniu skrajnym oraz wysunięciu i popieraniu nowego rozwiązania konstruktywnego: *utrzymanie samodzielnosci Austrii w racjonalizowanym systemacie — politycznym i gospodarczym — naddunajskim*.

Jak i dlaczego? O tem następnym razem. Testis.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Kto będzie wiceburmistrzem N. Wilejki?

Dowiadujemy się, że przeprowadzone przez nowoobraną Radę Miejską wybory Magistratu zostały przez władzę Nadzorcę tylko częściowo przyjęte. Burmistrzem miasta zostaje nadal p. Oldakowski, ławnikiem p. E. Rozenkranc, natomiast wybór wiceburmistrza nie został aprobowany. Ponownie wybory odbędą się na zebraniu Rady Miejskiej w dniu 21-go kwietnia b. r.

Magistrat m. N. Wilejki ma między innymi bardzo poważne zadanie, a mianowicie zreorganizowanie szkolnictwa powszechnego, które z braku własnego gmachu mieści się w kilku punktach miasta w wynajętych, nie zawsze odpowiednich, lokalach. A przecież miasto zakupiło już place, posiada rysunki i kosztorysy, wysłało memorjały, a dzieło to należy teraz przez energiczne zabiegi zakończyć. Lecz czy trwające już od szeregu miesięcy przewróżym przychylnie się do zrealizowania tych tak ważnych projektów?

Krwawa walka granicznej straży polsko-litewskiej z bandą przemytniczą.

Przed kilku dniami na odcinku granicznym Turmiony rozegrała się formalna bitwa między doskonale zorganizowaną bandą przemytników a placówkami KOP-u, którym w sukurs przyszła litewska straż graniczna. Przemytnicy, którzy zamierzali przesmygnąć większą kontrabandę, wzięli udział w krwawym ogniu karabinowym. Mimo to podjęli walkę, ostrzeżeni że żołnierze KOP-u nie są tak dobrze wyposażeni jak ich przeciwnicy. Po trwałej kilkadziesiąt minut i w rezultacie skończyła się krwawa. Ugodzony kulą polskiego żołnierza padł trupem hezst bandy

osławiony w okolicy i nieuchwytny przez mytnik Aljanów, dwaj jego towarzysze zostali również na placu boju ciężko ranni. Reszta bandy po nieudanej próbie ucieczki, skapitulowała. Pochwycono 4 przemytników z towarami o łącznej wartości kilkunastu tysięcy złotych.

Po przeszkoleniu znowu do Polski. Nieudana mistyfikacja komunisty.

Na terenie odcinka Suchodolowskiego w rejonie Dżisy, zająca placówka KOP. spostrzegła nocy wkradającej się osobą, która chłystkiem przekradającego się przez granicę. Złaznika zaskoczono przez żołnierzy osobnik ów początkowo silnie się zmieształ, później jednak oświadczył, iż jest zbiegiem politycznym, i że udało się mu uciec z więzienia mińskiego.

Podkreślić należy, iż ostatnio walka z przemytnictwem na pograniczu polsko-litewskim idzie z pomyślnymi rezultatami, że względu na solidarne wystąpienie granicznych straży, polskiej i litewskiej, co w dużej mierze utrudnia akcję przemytników.

Z życia spółdzielczości na wsi.

Zablocie, powiatu lidzkiego. Życie spółdzielcze robi tu duże postępy. Oto w niedzielę, 29. III. odbyło się Walne Zgromadzenie miejscowej Spółdzielni Spożywców „Wyzwolenie”. Na zgromadzenie stawili się 132 członków; z braku miejsca w sali szkolnej goście, nieczłonkowie, nie byli dopuszczeni na zgromadzenie. Na porządku dziennym między innymi sprawozdanie z działalności spółdzielni za rok ubiegły, które wykazało następujące wyniki:

Obrot roczny (sprzedaż) zł.	83.139	59.687
nadwyżka czysta (zysk)	2.648	1.156
nadwyżka brutto	9,2%	8,9%
koszty prowadzenia	5,9%	5,8%
ilość członków 31.XII	423	417
zakupiono tow. w hurt. spólz.	81%	76%

Fundusze własne spółdzielni wynoszą zł. 15.670; zadłużenia spółdzielni nie posiada. Prowadzi i sklep w Zablociu w domu własnym. W tymże domu własnym mieści się Kasa Spółdzielcza, dobrze prosperująca, oraz sala odczytowa, w której urządzona jest czytelnia, posiadająca pisma spółdzielcze i inne; tu też dla użytku członków i gości umieszczony jest aparat radiowy, ofiarowany przez Urząd Gminy.

Władze Spółdzielni udzieliły miejsca na placu spółdzielni dla budowy domu dla mleczarni spółdzielczej. Materiał drzewny już jest nabyty i częściowo jest już zwieziony na miejsce.

Kierownikiem spółdzielni i sklepownym jest p. Kwinto Aleksander, a sekretarzem p. Burnos Bolesław, którzy z obowiązków swych wywiązują się z powodzeniem. E. B.

KIWISZKI

+ Miły wieczór. Staraniem Zarządu Kół Młodzieży Wilejskiej w Kwiszkach odbyło się na drugi dzień Świąt Wielkiej Nocy „Święcone”. Była to uroczystość na roz-

Śczęśliwe stworzenia.

Widzimy tu znaną działaczkę wiedeńską, baronową Dittner, w otoczeniu prów i kotów, którymi stale się opiekowała.



Widzimy tu znaną działaczkę wiedeńską, baronową Dittner, w otoczeniu prów i kotów, którymi stale się opiekowała.

nej muzykalności, oraz znana nasza pieśniarka, Zofia Borkiewicz-Wyleżyńska.

Drugi wieczór szkolny uczniowie i uczenie Konserwatorium Muzycznego obejmował produkcję klas fortepianowych, skrzypiec, śpiewu solowego, instrumentów dętych, oraz zespołów. Bardzo sumiennie przygotowanie wszystkich popisujących się stanowiło zasadniczo to tego wieczoru, na którym wyróżniały się dobitnie produkcje kilku szczególnie uzdolnionych adeptów. Na specjalne uznanie zasługują obfitość zespołów. Bardzo bogaty program wieczoru uczniowskiego Konserwatorium w słuchany był przez liczną zgromadzoną publiczność z nieślabnącą uwagą, dowodzącą o zainteresowaniu działalnością pożytecznej uczelni.

W tygodniu przedświątecznym Tow. „Lutnia” zwyczajem dorocznym zorganizowało koncert religijny, na którym chórem mieszany „Lutni” wespół z chórem męskim pocztowców wykonał pod kierunkiem J. Leśniewskiego „Requiem” Mozarta, poprzedzone słowem wstępnym prof. M. Józefowicza. Wykonanie całości tego arcydzieła stało na pożądanym poziomie; bardzo artystycznie wywiązały się z zadania zwłaszcza kwartet solistów w osobach: pp. Hendrich, Pekarówny, prof. Ludwiga i Olszewskiego. Koncert ten dowiódł, że przy współpracy organizacji śpiewaczych można z powodzeniem i należy częściej przystępować do odtwarzania większych dzieł oratoryjnych.

Recital fortepianowy Wsewołoda Pastuchowa zapoznał nas z tym młodym pianistą po raz pierwszy. W bardzo urozmaiconym i nieszablonowym programie (Rheine, Baton, Glazunow, Chopin, Albeniz, De Falla, Prokofiew, Liszt) artysta zaznaczył się niejednokrotnie dodatnio; najlepiej interpretowane były utwory o charakterze miękkiej liryki, lub pastelowo zaznaczonej kolorystyki. Tak zaznaczająca się indywidualność artysty, ujmująca w dziedzinie muzyki sobie właściwie, nie zawsze mogła sprostać lotom twórczym innych, wymagającym większej wszechstronności odtwórczej.

Na zakończenie niniejszego przeglądu ruchu muzycznego ostatnich tygodni należy podkreślić, że wszystkie omawiane tu koncerty odbyły się w Sali Konserwatorium, dowodząc tem samym, jak w krótkim czasie nowe to samce scentralizowało artystyczne poczynania życia muzycznego w Wilnie. Z. B.

Podziękowanie

Przy bólach i rwaniu w stawach, reumatyzmie, podagra i łamaniu w kościach działają tabletki Togał zawsze szybko i pewnie. Togał nie tylko usmierza ból, lecz w naturalny sposób usuwa pierwsiaki chorobotwórcze. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie zawsze tylko oryginalny produkt Togał, niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach.

Bezrobocie zmniejsza się.

Podług uzyskanych przez nas informacji, stan bezrobocia na terenie województwa wileńskiego sięga obecnie cyfry około 4.000 osób. W ostatnich tygodniach nadal się zauważa po myślny objaw powolnego ale systematycznego zmniejszania się bezrobocia. Dotyczy to w pierwszym rzędzie wileńskiego rynku pracy, gdzie w ciągu ostatnich 3-4 tygodni bezrobocie zmalało o blisko 70 osób.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przewiduje znaczniejszy spadek bezrobocia z chwilą rozpoczęcia się sezonu budowlanego oraz robót rolnych.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

W tej kwestii niezmierne dla wszystkich cierpiących ciekawym przyczynkiem jest list p. J. Szerna, Lwów, ul. Lindego 2 II p. w którym u. S. pisze nam m. in.: Od lat kilkunastu cierpiem na reumatyzm oraz okropne rwanie w prawej nodze. Przez ten czas używałem niezliczonej ilości różnych środków leczniczych, jakoteż dwa razy byłem w miejscowościach kąpielowych zagranicą. Skutek był jednakowoż tylko przejściowy, bóle zawsze wracały i nie odezwaliśmy poprawy. Przed około trzema miesiącami zwróciłem się do Państwa i otrzymałem Togał, który natychmiast nabyłem w aptece. Togał zacząłem codziennie trzy razy po dwie tabletki. Już w pierwszym tygodniu odczułem znaczną ulgę, a w trzecim pozbyłem się tej przykrej dolegliwości i jestem jak nowo-

Za zniewagę munduru oficerskiego.

Skazanie redaktora „Dziennika Wileńskiego” na rok więzienia i 4.800 zł. grzywny.

Oszczercza kampania przeciwko jednemu z oficerów wileńskiego garnizonu, prowadzona od dłuższego czasu przez miejscowy bo-gojęzyczny organ, znalazła wreszcie swój krąg i należytą reakcję. Wezoraj w Sądzie Okręgowym rozegrał się jej epilog; oskarżony był redaktor odpow. „Dziennika Wil.” Jerzy Cieszewski, skarżył z art. 533-o K. K. (zniewaga-oszczerstwo) podprokurator Zdanowicz i dotknięty osobiście kpt. dypl. Edmund Galinat. Przewodniczył sędzia Kaduszkiewicz w asyście sędziów Brzozowskiego i Niekrasza.

Po odczytaniu skargi rozpoczęło się badanie świadków oskarżenia. Zeznawali: S. Klaczyński, L. Krawacki, W. Rubieński wszyscy studenci U. S. B. i aplikant sądowy B. Kawecki, wszyscy obecni w ten czy inny sposób przy znanych zajściach w Ognisku Akademickim przy ul. Wielkiej 24. w d. 26 października r. z., podczas wieceu p. Stróż skiego.

Każ widnomoż jąca owe były przerywane wspomnianie oszczerczej kampanii „Dzienn. Wil.” przeciw obecnemu tam, przypadkowo w charakterze niezangażowanego nieczemu w tych awanturach świadka, kpt. Galinatowi, ówczesnemu komendantowi Legionu Młod. (to ostatnie było jedną przyczyną tych ataków, z racji szczególnej „inwidii”, którą się ta państwowoż zorientowana, w myśl idei Marszałka Piłsudskiego pracująca organizacja akademicka cieszy wśród t. zw. Młodzieży Wszepolskiej.

Po zeznaniach świadków zabrał głos prok. Zdanowicz, mówiąc o walkach politycznych w ogóle, wielkim znaczeniu w nich prasy, oraz o konieczności moderowania przez nią metod tej walki, jeśli nie przesławiania się ogólnemu podnieceniu, to przynajmniej nieprzekazywania się do niego. Przykładem typowego szkodnictwa w tej sprawie jest akcja „Dz. Wileńskiego”, który nie oglądając się na nie, już nie z lekkomyślnością, ale wyraźną złą wolą nie zawahał się przed usiłowaniami znieważenia oficera polskiego.

p. prokurator wnosi o jak najsurowsze ukaranie oskarżonego.

Następnie przemawiał kpt. Galinat. Scharakteryzował moralność środowiska, które wytworza podobne, zatrute pociski „Dz. Wil.”, mówił o nieprzebieganiu w środkach przez ludzi tego obozu, który mimo swego stanowiska „narodowego”, nie cofa się przed usławianiem bezczeszczenia munduru oficera polskiego. Zwrócił uwagę na to, że gazetę tę mogą przeciw czytać i żołnierze szeregowi, ludzie najczęściej mało wyrobieni politycznie, co mogą sobie pomyśleć, gdy się dowiedzą, że ich oficer jest oskarżony o branie udziału w burdach ulicznych, tużeniu się etc., nie wiedząc przecież, że te oskarżenia są fałszywe?!

Ostatni przemawiał oskarżony Cieszewski tłumacząc się niefortunnie, że zdanieniem prasy p. st. przedwzrostkiem szybkość informacji. Jeśli się ma jakąś etapującą wiadomość, to chodzi o to żeby ją jaknajprędzej umieścić, „a koby tam sprawdził ją jeszcze”, na to nie można tracić czasu.

Po godzinnej naradzie Sąd wydał przez usta p. sędziego Kaduszkiewicza wyrok skazujący Jerzego Cieszewskiego, red. odpow. „Dziennika Wileńskiego”, na 1 rok więzienia i 4 tys. 800 zł. kary, z zamianą na pół roku więzienia w razie niemożności jej zapłacenia. Jako środek zapobiegawczy Sąd zastosował bezwzględny areszt.

W motywach wyroku przewodniczący podkreślił ciężką winę oskarżonego, który umieszczał w swoim piśmie wysoce karygodne, a fałszywe napaści na oficera armii polskiej. Z powyższych względów Sąd zdecydował się na najwyższy, przewidziany przez 533 art. K. K. wymiar kary.

Wyrok wywołał wielkie wrażenie, tem większe, że o ile wiemy, jest to pierwszy wypadek, kiedy w sprawie prasowej jako środek zapobiegawczy został zastosowany na tychmianym areszt bezwzględny. Ask.

Aresztowanie wice-dyrektora 1-szej Kresowej Spółdzielni Pracy.

W swoim czasie donosiłmy o sprytnie afera oszukawczej l. zw. „1-szej Kresowej Spółdzielni Pracy”, powstałej z inlejtajny trzykrotnie już pościganego do odpowiedzialności za podobne sprawy Teraję i Paraskiego.

Taraję, jak pisaliśmy, aresztowany został w lokalu swego fikcyjnego przedsiębiorstwa przy ulicy Garbarskiej Nr. 3. Po-

moenik zaś jego i prawa ręka „wicedyrektora” Karasiński zdołał zawczasu zbiec z Wilna, za zbiegiem rozesłano listy gończe i przed paru dniami aresztowano go w Warszawie i odstawiono do Wilna do dyspozycji władz sądownych, z polecenia których osadzono go w więzieniu Łukiskim.

Dalsze dochodzenie w sprawie „1-iej kresowej spółdzielni Pracy” trwa. (e).

KRONIKA

Niedziela 12 Kwiecień

Dziś Wiktor m. Damjana.
Jutro: Hermenegildy.
Wschód słońca — 4 m. 48.
Zachód — 19 m. 26.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 10 IV — 1921 r. k. Ciężnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia 0
najszybsze: + 1° C.
najniższa: — 3° C.
Opad w milimetrach: ślad.
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja baroma: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno, rano śnieg.

MIĘSKA

+ Dodatkowe oświetlenie peryferji miasta W związku z dużymi lukami w oświetleniu przedmiem Magistrat m. Wilna postanowił w najbliższym czasie usunąć te braki. Wydział elektryczny opracował szczegółowy program dodatkowego oświetlenia peryferji miasta, który natychmiast po zatwierdzeniu przez Komisję Techniczną zostanie zrealizowany. W sprawie tej zwołane zostało posiedzenie wymienionej Komisji na dzień 14 b. m.

ARTYSTYCZNA.

— Z Wil. Tow. Artystów-Plastyków. Dnia 11 b. m. w lokalu Kuraśów rysunku i malarstwa im. Fr. Smuglewicza odbyło się doroczne walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Ustępujący Zarząd po uzyskaniu absolutorium, w wyniku tajnego głosowania, został ponownie wybrany w składzie następującym: Prezes prof. U. S. B. Ludomir Śleńdziński, wiceprezes dyr. Jerzy Hoppen, sekretarz dyr. Michał Rouba, skarbnik art. rzeźbiarz Piotr Hermanowicz, bibliotekarz prof. Bronisław Jamont.

Do Komisji Rewizyjnej powołano prof. Kazimierza Kwiatkowskiego i art. mal. Juljana Skangielę.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Herbatka Legionu Młodych. Sekretarjat. Legionu Młodych komunikuje, iż dziś, w niedzielę dnia 12 kwietnia r. b. odbędzie się Zebranie Towarzystwa z herbatką w lokalu własnym, Uniwersytecka 6/8 — 5 o godz. 18-iej o którym zawiadamia wszystkich członków. Goście wprowadzeni mile widziani.

Z KOLEI.

— Poranek propagandowy LOPP. Komitet Wojewódzki Kolejowy LOPP, urządza w niedzielę dnia 12 kwietnia r. b. w lokalu Kina Kolejowego propagandowy poranek szymbownia (bólów bezmortalnych).

Na program poranku złożą się: 1) Pogadanka o szymbownictwie — wygłosi sekretarz Związku Awajackiego Studentów 6/8. Goście wprowadzeni mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Moment obecny w sporze polsko-litewskim będzie tematem referatu p. Władysława Wielhorskiego na piątą koleję w tegorocznym sezonie „Czarnej Kawie” Klubu Społecznego w niedzielę dnia 19 b. m. Da tychezasow Czarne Kawy cieszyły się nadzwyczajną frekwencją ze względu na nadzwyczaj aktualne tematy, które po referatach wywoływały ożywioną dyskusję. Konferencja odbędzie się tak samo jak poprzednio o godz. 18 w Malej Sali pałacu Reprezentacyjnego (2-gie wejście od podwórza). Ktoś nie otrzymał zaproszenia a pragnął przyjąć udział w Czarnej Kawie, chce odebrać zaproszenie jużto w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Ostrobramskiej 19, jużto w Sekretariacie B. B. W. P. przy ul. Zawalnej 1.

ROZNE.

— Z targowisk bydłem. W ubiegłym tygodniu na targ miejski sprzedano 2000 sztuk bydła i nierogacizny. Na konsumpcję miejscową zakupiono 1085 sztuk, 12 zostało zabrakowanych, pozostałe było zakupiły po blisko gminy.

RADJO

NIEDZIELA, dnia 12 kwietnia 1931 roku.

10.10: Transmisja nabożeństwa z Posańsk. 12.15: Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 14.00: Muzyka i odczyty różnicze z Warszawy. 15.40: Audycja dla dzieci z Warszawy. 16.10: Odczyt o fotografii z Warszawy. 17.15: „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” — z Warszawy. 17.40: Koncert popularyzacyjny z Warszawy. 19.05: „Kukułka wileńska” — mówiony dwutygodnik humorystyczny. 19.25: Feljton z Warszawy wygłosz. J. Puciata-Pawłowska. 19.40: Program na poniedziałek i rozmatiości. 20.00: Audycja wesoła z Krakowa (L. Wyrwicz). 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: „Do Holandji” — feljton z Warszawy wygłosz. M. Wierzbicki. 22.15: Koncert solistów z Warszawy. 22.50: Komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK, dnia 13 kwietnia 1931

12.05: Muzyka operowa (płyty). 13.10: Kom. meteor. 14.40: Odczyty dla maturalistów. 15.45: Progr. dzienny. 15.50: Lekcja francuskiego. 16.10 Kom. dla żegluga. 16.15: Audycja dla dzieci. 16.45: Koncert dla młodzieży (płyty) z pogadanką Antoniego Bohdziewicz. 17.15: „Rola filmu w życiu współczesnym” — odczyt. 17.45: Muzyka lekka. 18.45: Wileński komunikat sportowy. 19.00: Progr. na wtorek i rozm. 19.10: Utwory Chopina (płyty). 19.30: Rezerwa. 19.40: Prasad. dzien. radj. 20.20: „Feljton humorystyczny”. 20.15: Pogadanka muzyczna. 20.30: Koncert na dwa fortep. 21.20: Muzyka lekka z Warszawy. 22.00: Transm. z Warszawy. 22.15: Transm. z „Wesołego Wieczoru” rewji p. t. „Wiosna idzie”. 22.30: Komunikaty z Warszawy.

WTOREK, dnia 14 kwietnia 1931 r.

11.58: Czas. 12.05: Muzyka taneczna (płyty). 13.10: Kom. meteor. 14.10: „Kokainizm i jego skutki” — odczyt. 15.30: Odczyty dla maturalistów. 16.10: Kom. dla żegluga. 16.25: Progr. dzien. 16.30: Utwory Ryszarda Straussa (płyty). 17.10: Odczyt. 17.25: Koncert popul. symf. 18.45: Kom. Akad. Aeroklubu. 19.00: Progr. na środę i rozm. 19.10: Komunikaty. 19.25: Rezerwa. 19.35: Prasad. dzien. radj. 19.50: Opera („Madame Butterfly”). „Tygodnik artystyczny” Po operze komuni-katy i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

PLITY DLA DZIECI
Od poniedziałku Rozgłośnia Wileńska będzie nadawała stałe koncerty gramofonowe dla dzieci co poniedziałek i środę w godzinach od 16.45—17.15 z objaśnieniami zaszytych już radiowych przyjaciół dzieci — Goci Hali i p. Antosia Bohdziewicza, zapremian.

DZIEŃ JEGO POWROTU.
Nowa sztuka Nalkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu”, którą wystawiają właściele w Warszawie budzi niezwykle zainteresowanie wśród publiczności i sfer kulturalnych. O premierze tej sztuki opowie w poniedziałek o godz. 22.15 p. Roman Zrębowski.

JESZCZE WIOSNA.

Idzie wiosna! Temat oklepamy, wyzyskany i ciągle jeszcze eksploatowany. Niedawno „Gyryllik Warszawski” ogłosił konkurs na wiersz na temat wiosenny, pod warunkiem operowania wyłącznie imionami. W podobnej sytuacji znajduje się teatr „Wesoły Wieczór”. Wystawiając rewję p. t. „Dzień wiosny”, która będzie transmitowana w poniedziałek o godz. 22.15, musi do brze uważać, żeby nie wpaść w siodło-karmelkowy ton sztambuchowych wierszyków.

NA WILENSKIM BRUKU

TRAGICZNY WYPADEK PRZY ULICY STYCZNIOWEJ.
Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach porannych w domu Nr. 7 przy ulicy Styczniowej.

Mieszkanka tego domu Tekla Legnicka matka kornarka Legnickiego l. 75 podczas ogrzewania się przed paleniskiem płacem szarbozo zbliżyła się do pieca wskutek czego zapadła się na niej ubranie.

W jednej chwili płomienie objęły nieszczęśliwą, która zaczęła biegać po pokoju krzycząc w niebogłosy poszem zgubiła się na ziemię usiłując w taki sposób ogasić ogień.

Na krzyki nieszczęśliwej sblęgli się domownicy, którzy palące się ubranie gasili. Poszkodowana odniosła bardzo poważne poparzenia, wobec czego zawczasem pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Jakoba. Stan Legnickiej jest bardzo ciężki. (e)

PODZUTEK.

— 10 b. m. przy ul. Wilewskiej 8 znalazłono podzutka płci żeńskiej w wieku około 3 tygodni, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus.

KRADZIEŻ.

— Z mieszkania Brzozowskiej Jadwigi (Kalwaryjska 38) skradziono 330 zł. w gotówce. Dochodzenie w toku.

Na szkole Rusakiewicza Kazimierze ze wsi Fabjaniszki, gminy rzeszawskiej, skradzione zostały szufle przez Krasowskie go Bolesława (Szańcowa 5).

— 10 b. m. w gorącym czynku kradzieży fartucha dorozkarskiego należącego do Bukowskiego Jana został zatrzymany Szwester Jankiel (Stefańska 33).

ZA DOBĘ.

— Od dnia 10 do dnia 11 b. m. zanotowa no wypadków 56, w tem kradzieży 4, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 12.

OFIARY.

Ku naczeczeniu dnia imienin Pana Komendanta Pol. Państwowa m. Wilna Leon Izydorczyka — szeregowi Rezerwy P. P. w Wilnie złożyli w Rodzinie Policyjnej 53 zł. 50 gr. na rzecz wdów i sierot po żołnierzach.

„BIBLIOTEKA NOWOŚCI”

PLAC ORZESZKOWEJ Nr. 3.
Kompletna beletrystyka do ostatnich nowości w języku polskim oraz w obcych. Lektura szkolna. — Dział naukowy. — Każdy abonent otrzymuje premjum. — Czynną od godz. 11-iej do 18-iej. — KAUCJA 5 Zł. — ABONAMENT 2 Zł.

HUMOR.

JAK DŁGA KOGO.
Oskarżony, którego nudzi i nuży rozprawa sądowa, pyta się swego obrońcy: — Jak długo może jeszcze trwać ta historia? — Dnia mnie, odpowiada adwokat, dwie godziny, dla pana — dwa lata.

(TH-Bite).

Rozrywki umysłowe.

71. Szarada

ul. S. Jackiewicz.

Widziadła są pierwsze i drugie lub zjawy. Jeśli czwartego jest bardzo ciekawy. Znajdziesz je łatwo w naszym alfabecie, i razem z drugimi na swym biednym grzbiecie. Ponościł ten, co przekroczył prawa: (Dziś aczkolwiek nie grzbiętu to sprawa). Grzebie z pewnością jest w chacie i w domu. Całość — wie każdy — nie tajemnikom. Ze tak zwal słodką swoją połowicę. Ten — co Habsburgów ocalił stolicę.

Za rozwiązanie 10 pkt. w kl. 1-ej.

72. Logogryf

ul. L. Kitowski.

a a a a a
a a a a a
a a a a a
b b b b b
d e e e e
f f f f f
i j j k k k k
k l l l m m n
o o o o o
p r r r r
s s s s s
s s s s t
t t u
u w w z z

- 1. Rodzaj łodzi.
- 2. Las iglasty.
- 3. Mieszkaniec sycy.
- 4. Rzeka w Europie.
- 5. Rodzaj cukierków.
- 6. Żołnierz oddziału technicznego.
- 7. Stopień wojskowy.
- 8. Ziółka lecnicze.
- 9. Posiedzenie.
- 10. Część ubioru kapłańskiego.
- 11. Część ciała.
- 12. Rezerwar.
- 13. Rzeka w Europie.
- 14. Orszak.

Poprzedzając litery, aby utworzyły szereg wyrazów w podanym znaczeniu. Rzad środkowy da rozwiązanie.

Za rozwiązanie 10 pkt. w kl. II-ej.

73. Zadanie z geografji

ul. W. Sienkiewicz.

W pięknej krainie winiowych ogrodów Wśród wielu innych istnieją dwa miasta. Co się z liter składają tych samych, Równie znaczenie w różnych miay czasach.

Za rozwiązanie 10 pkt. w kl. II-ej.

74. Figlelek zoologiczny

ul. W. Sienkiewicz.

Co to jest taki za dziwny ptak, że jest jedzaki i wprost i wopak.

Za rozwiązanie 10 pkt. w kl. III-ej.

75. Bilet wizytowy

ul. Witold Bohdziewicz.

Leon Wikirskij.

Po przedstawieniu liter oznaczyć zawód tego pana.

Za rozwiązanie 10 pkt. w kl. III-ej.

Termin rozwiązania powyższych zadań upływa z dniem 18 b. m.

Dyplomowana nauczycielka

(absolwentka konserwatorium krakowskiego) udziela lekcji gry na fortepianie. Przyjmuje od 11-14. Subocz 6a — 7.

Kino Miejskie
RACA MIEJSKA
Sutobramańska 5.

Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr. Od dnia 10 do 14 kwietnia 1931 roku włączenie będą wywielane filmy:

Wilki i Szakale Morza
Dramat w 10 aktach.
Wilki (Anglicy) i Szakale (Niemcy) Morza — jest to angielski film, przedstaw. wstrząs. przygody Brytyjskiej tajsm. Boty podczas Wielkiej Wojny. W obrazie tym wyst. osob. Lord Jellicoe — adm. ang. oraz adm. Sims. NAD PROGRAM: Warjēt na wolności — kom. w 2 akt. Kasa czynna od g. 3 m. 30. — Początek seansów od godz. 4-ej. — Następny program: Gwałdzista eskadra

Dźwiękowy KINO-TEATR "HELIOS"
Wileńska 83, tel. 9-20

Dziś! Monumentalny arcyfilm dźwiękowy! Genjalny twór króla reżyserji E. Duponta

Odwieczna pieśń
Wielkie dźwiękowe arcydzieło dramatyczne. Konflikt miłości i rasy. Odwieczna walka dwóch światów. W rol. gl.: Mary Glory znakomita śpiew. „Habimy”, Miriam Elias, Max Udian i Henryk Garat. NAD PROGRAM: Wszehwiatowy przegląd dźwiękowy „Foxy” (ostatnie nowiny). — Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30 — Na pierwszy seans ceny niższe. Wkrótce największe przeboje wszechświatowe „Walc miłości”, „Na zachodzie bez zmian” i „Monte Carlo”

Dźwiękowe KINO "HOLLYWOOD"
Wickiew. 22, tel. 15-88

Dziś! Najgenialniejszy artysta filmowy wszystkich czasów i krajów

Emil Jannings NIEBIESKI MOTYL (Aniol)
Wstrząsający dram. miłości i pokusy, poświęć. i zdrady. W rol. artystki kabaret. Loll-Loll Marlena Dietrich nowa rewelacja artysty filmowego NAD PROGRAM: Dodatek i tygodnik dźwiękowy „FOXA”. — Początek o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:15

Dźwiękowe Kino "CASINO"
ul. Wielka 47, tel. 15 41

Dziś! Najwspanialszy super-film dźwięk. światowej produkcji francuskiej

Naszyjnik królowej
Wstrząs. dram. miłosny. Realiz. ojca arcydzieła Aleksandra Dumasa (ojca) — W rolach główn.: Marcella Jefferson i Diana Karenne NAD PROGRAM: Rewelacyjny dodatek dźwiękowy „FOXA”. — Seansy o godz. 2, 4, 6, 8 i 10:30

KINO-TEATR "PAN"
WIELKA 42

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie

OFIARNA NOC
Dramat ilustrujący odwieczny konflikt miłosny dwu pierwotnych natur. W rolach głównych: Charles Parrel boh. „Siódn ego Nieba” Mary Dunkan jako „Jego pierwsza kobieta”. Początek o godz. 3-ej. Ceny od 40 gr.

Kino Kolejowe "OGNISKO"
skak dworca kolejow.)

Dziś! Wspaniały film morski produkcji krajowej

Pod banderą miłości
Emocjonuj. dram. erotyczny z życia naszych marynarzy. Akcja dramatu rozgrywa się w Gdyni, Gdańsku, Sepotach, Stokholmie, Terzowie i na Helu. W rolach głównych: Zbyszko Sawan, Jerzy Marr, Paweł Owerto, Maria Bogda, Tekla Trzapsz i inni. Początek o g. 5-ej. w niedz. i święta o g. 4-ej pp. Następny pr. Ziemia Obiecana w-g zn. pow. Wł. Rejmonta.

Kino-Teatr "LUX"
Mickiewicza 11, 110-62

Dziś! Wspan. arcydzieło produkcji polskiej

Tajemnica skrzynki pocztowej
W rol. gl.: Marja Boga, Jerzy Marr, Józef Węgrzyn i Al. Zetwerowicz. NAD PROGRAM: Książę Jędzie Wesoła kanczka z udziałem słynnego komika LUPEL LANE zn. z obrazu „Parada miłości”. Geny miejsc od 40 gr.

KINO-TEATR "STYLOWY"
ulica Wielka 36.

Dziś! Powieść

Moralność pani Dulskiej
Potężny dram. obyczajowy erotyczny w 10 aktach. Nie mający nic wspólnego z dźwiękowym. Zupenie nowe wydanie. W rol. gl.: Zofja Batoryka, Adolf Dymusz i inni. NAD PROGRAM: Najnowsze arcydzieło 1931 r. „Walki o wolność Ameryki” p. t. WYBUCH W PROCHOWNI epokowy dram. w 8 aktach.

Kupujcie towary wyrobów krajowych!

MIGNON G. EBERHART.

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Trzy godziny czekania na drabinie w takich okolicznościach należało do ciężkich prób i kobieta słabsza ode mnie spadła na ziemię po to, aby pływać pierwszą godzinę. Ale koniecznie jest matką wytrzymałości. Pod koniec ostatniej godziny zaczęłam dochodzić do przekonania, że ostatecznie lepiej było zginąć nagła śmiercią z ręki przypuszczalnego zabójcy Adolfa i Grondala, niż szczeznąć powoli na drabinie. Wyobraziłam sobie wruszającą scenę znalezienia mego ciała z zielonym słońcem zaciśniętym w zimnej ręce i ucieczyłam się, że mam na sobie moją najlepszą kombinację z krepdeszyny. Ale w tej samej chwili otworzyły się niespodziewanie drzwi z korytarza i na tle słabego światła zarysowała się szeroka, przysadzista sylwetka. — Kema! Kema! — krzyknęłam ochryplym głosem. Zorbiła szybki gest, jakby chciała zamknąć drzwi. Zaprottestowałam

krzykiem, pełna obawy, że z ciemności może paść strzał. — Kema, czekajcie! Otwórzcie drzwi! Zawołajcie policję! Stara wydała niezrozumiały okrzyk, a ja zjechałam z drabiny i wypadłam na zdrtwiałych nogach na korytarz. Z którejś sypialni wyonili się Elibu Dimuck i na mój widok przyspieszył kroku. — Zawołajcie policję! — wołałam — W tym pokoju ktoś jest. Zawołajcie policję! — Co takiego! Co się stało? — krzyknął Dimuck. Izabella zaś, która weszła po schodach, obrzuciła mnie zuchwałem, rozmieszonym spojrzeniem. Tymczasem Kema zamknęła ukradkiem drzwi do pokoju z kufkami. — Co to znaczy? — zapytała Izabella. — Doprawdy, panno Keate, czy pani — zapomniała się ubrać? — Srowadźcie policję — nalegałam, skrepowana swoim neglizmem.

Odpowiedziało mi dziwne milczenie. Wszyscy troje, Dimuck, Kema i Izabella patrzyli na zielonego stoina w mojej ręce. Nim dwaj policjanci, zaalarmowani wreszcie przez Dimucka, przeszukali pokój z gratami i przypuszczalnie strych, upłynęło dobre dziesięć minut. Nie znaleźli nic i sądzę, że mi nie uwierzyli. Przypisali całą rzecz nerwom i pewnie nawet bardzo nie szukali. Ba, żeby to były tylko nerwy! Wycofałam się z godnością pod ogniem ciekawych spojrzeń do swego pokoju, poszukałam poomacku za palek, zapaliłam lampę i przyjrzałam się uważnie znalezionej słońowi. Ale jego zielona gładkość nie wyjawiała mi żadnej tajemnicy. Bawienie się nim równało się potrząsaniu lalką w nadziei, że wybetkoce zagadkę życia. Tyle tylko wiedziałam, że coś musiał znaczyć. Może, gdybym miała czas zbadać go uważnie? — ale nie miałam. Musiałam się ubrać, zejść nadół i poszukać O'Leary'ego. Spojrzałam w lustro i wybuchnęłam śmiechem. — Twarz miałam czarną od kurzu, z pod przekrzywionego czepek wymykały się potargane kosmyki włosów,

przybranych brudną pajęczyną, a najłepszy jedwabny negliz wyglądał jak szara szmata. Nie dziwnego, że policjanci nie uwierzyli memu opowiadaniu. Jeżeli bowiem jaka kobieta wyglądała kiedy na warjatkę, to z pewnością ja wtedy. Śmiałam się histerycznie. — Niema co, mój trup wyglądałby zachęcająco! ROZDZIAŁ XII. Rzut oka w przeszłość. Zesłałam nadół, niosąc słońca ukrytego pod szalikiem, który robiłam na drutach, a pod pachą duży kłębek pomarańczowej włóczki. Zabrałam robotę ze sobą na obiad i trzymałam przez cały czas na kolanach. Obiad był przypuszczalnie taki sam przygnębiający jak wszystkie posiłki w tej ponurej jadalni, ale nie zwracałam na nie uwagi, gdyż byłam głodna, zmęczona i spragniona li tylko jedzenia. Izabella usługiwała z zuchwałą niedbałością, obliczoną na zrywanie March. Między daniami siadała na swoim miejscu i trzeba ją było za każdym razem prosić, żeby zabrała talerze. Przy deserze zbudowała się. — Znowu duszone śliwki — rze-

klam omdlewającym głosem. Poczem wstała i wyniosła się z pokoju, rzucając na pożegnanie przez śnieżnobiałe ramie: — Jeżeli macie ochotę na duszone śliwki, to idźcie po nie same. Mittie poszła i wywołała małe za mieszanie, bo zadawała się pestką od śliwki i trzeba ją było bić po plecach. Ja podjęłam się tego z energią proporcjonalną do antypatii do jej osoby. W rezultacie pestka wyleciała i upadła z cichym puknięciem na talerz Eustachego. Młody człowiek za czerwieńił się, rzucił serwetkę, odsunął krzesło z takim rozmachem, że się przewróciło, syknął parę niepowtarzalnych słów i wyszedł bez jednego spojrzenia w stronę obrażonej damy. Z burzliwych oczu March strzeliły błyskawice, Dimuck poruszył z zakłopotaniem różowymi rękami, a Deke Lonergan wybuchnął serdecznym, wesołym, zdumiewającym śmiechem. Zdumiewającym, bo pierwszy raz zobaczyłam go bez maski zaszepienia. March spojrzała na niego szczególnym wzrokiem i spuściła powoli atłasowe powieki. On zaś, cały w blaskach blond czupryny, jasniejącej w świetle świec, nachylił się do niej i powiedział coś, czego nie dosłyszałam. Nie pragnąc wcale śliwek, wsta-

łam od stołu i udałam się przez pasaż do pokoju wieżowego. Szłam wolnym krokiem z robotą pod pachą, dumając o szkaradnym usposobieniu Eustachego. Nie przeszło mi nawet przez głowę, że może mi grozić jakieś niebezpieczeństwo. Właśnie miałam drzwi salonu, ostonieter portjera i wychodzące na pasaż, gdy portjera podniosła się szybko i okryła naokoło mojej głowy i ramion. Szarpnęłam się gwałtownie, lecz roboty wysunęła mi się z pod pachy i upadła na podłogę. Zostałam sama, zaplątana w portjerę, niezdolna wydobyć głosu z gardła. Stało się to wszystko w ciągu paru sekund. Najwidoczniej nikt nie usłyszał ani odgłosów szamotania, ani moich zduszonych krzyków. Wypłatałam się z fałd zielonego welwetu, pobiegłam do pokoju wieżowego, pochwycałam lampę i powróciłam do salonu, w którym naturalnie nie było żywej duszy. Tylko na ciemnym dywanie leżał kłębek pomarańczowej włóczki. Podniosłam go razem z drutami, od których ciągnęła się długa nitka prawie do samych przeciwnych drzwi, i zaurcała spiętą nitką zgarciem. Ale zielony słoń znikł. (D. C. N.)